

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł, 2-krotną dost. do domu 1.80
na prowincyi:
miesięcz. 1 zł 20 ct, 2-krotną wysyłką 1.80
kwartalnie 8 zł 80 ct.
miesięcz. 1 zł 10 ct, 2-krotną wysyłką 1.85
W Niemczech: miesięcz. 1 zł 50 ct.
W innych krajach: 2 zł —
pozemniennych domostwa Redakcyi nieuwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawione wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 5 ct. 30.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 ct. 4 ct.
oba wydania razem 4 ct. 5 ct.

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17
TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Przesilenie.

Wiedeń, 12 czerwca. Cesarz przyjął onegdaj przed południem ministra sprawiedliwości dra Rubera na posłuchaniu; po południu zaś konferował dr. Ruber z hr. Thunem.

Po południu przyjął cesarz na osobnym posłuchaniu prezydenta węgierskiego gabinetu, Szella, który następnie konferował z ministrem spraw zagranicznych, hr. Goluchowskim.

W ministerstwie skarbu odbyły się dwie ważne konferencje. W jednej wzięli udział: szef sekcyjny br. Winterstein, oraz radcy ministeryjni Gruber i Bernatzky; w drugiej uczestniczyli: szef sekcyjny br. Jorkasch, oraz węgierscy referenci Töpke i Poppovich.

Wiedeń, 12 czerwca. Według doniesienia budapeszteńskiego biura telegraficznego, po kilkugodzinnej wspólnej naradzie członków obu gabinetów, kompromis w sprawie ugody został już zawarty. Szell był następnie na posłuchaniu u cesarza, a wieczorem odjechał do Budapesztu. Inni ministrowie węgierscy pozostali jeszcze do niedzieli we Wiedniu.

Kompromis zawarto na następujących podstawach: Wspólność słowa trwa do roku 1907. Przywilej bankowy ma ten sam okres trwania, co traktat cłowy. Wprawdzie ustanawia się ten okres tak, jak w ugodzie Bilińskiego, do roku 1910, ale przywilej wygasa z chwilą, w której ustaje traktat cłowy. A ponieważ istnienie traktatu cłowego jest zapewnione tylko do roku 1907 — przeto na razie istnienie przywileju bankowego jest również zapewnione tylko do r. 1907.

Nowa organizacja Banku wchodzi w życie równocześnie z całą ugodą. Zgodność terminów upływu traktatu cłowego i traktatów handlowych ma być uzyskana po r. 1903 w sposób, określony na wspólnej konferencji ministrów.

Wiedeń, 12 czerwca. Oba rządy wystosują w tych dniach do Banku austro-węgierskiego identyczne noty, w których zawiadomią Bank o swych postanowieniach.

Treść i zasady kompromisu poda Szell do wiadomości Sejmowi węgierskiemu na śródownym posiedzeniu tegoż, na którym też zostanie wniesiony projekt ustawy ugodowej.

Fachowi ministrowie węgierscy pozostaną tu prawdopodobnie jeszcze przez poniedziałek i wtorek.

Wiedeń, 12 czerwca. Wczoraj przedpołudniem odbyła się ponowna konferencja ministrów austriackich z węgierskimi. Narady toczyły się głównie nad projektami ustaw, wypracowanymi przez obu stronnych referentów, a zawierającymi odpowiednie zmiany dawniejszych postanowień ugodowych, wprowadzone w myśl zawartego kompromisu. Naradzano się również nad postanowieniami co do sposobu przeprowadzenia tych zmian.

Wiedeń, 12 czerwca. *Sonn u. Montags Ztg.* pisząc o zasadach kompromisu, stwierdza, że istotnie okres trwania traktatu cłowo-handlowego przedłużono do r. 1907, że dalej czas trwania przywileju bankowego, określony formułką Szella tylko do r. 1903, obecnie również do r. 1907 został przedłużony i że zgodzono się na *junction* między temi obu przedłożeniami.

Dziś skończą się narady, a rezultat ich zostanie przedłożony Sejmowi węgierskiemu w środę. Kwota nie była przedmiotem narad, lecz sprawę tę zastrzeżono dla deputacji kwotowych, które mają się ponownie zebrać.

Po doprowadzeniu ugody do skutku, mają ministrowie, którzy brali udział w rokowaniach, otrzymać wysokie odznaczenia. W szczególności austriacki minister skarbu, Kaizl, ma otrzymać tytuł barona.

Demonstracje w Paryżu.

Paryż, 11 czerwca. (Godzin 2 popołudniu.) Dotychczas spokój niezakłócony. W Longchamps zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności. Zbierają się grupy publiczności; zwracają uwagę zwłaszcza małe grupy socjalistów, którzy przybyli z różnami czerwonymi w butonierkach. Na placu wyścigów ruch bardzo ożywiony.

Paryż, 12 czerwca. Na wczorajszych wyścigach w Longchamps zebrały się tłumy publiczności. Przedsięwzięto z góry daleko idące środki ostrożności.

U wejścia do trybun zajęli miejsce socjaliści z czerwonymi różnami w butonierkach. Na trybunie widziano ministrów i ciało dyplomatyczne. Prezyden-

ta Loubeta wzdłuż drogi od pałacu Elizejskiego do Longchamps witano z wielką czecią, okrzykami: „Niech żyje Loubet!“ — „Niech żyje republika!“

Owacy powtórzyli się w lasku buleńskim, a następnie na placu wyścigów, gdy Loubet pojawił się na trybunie. Okrzyki: „Niech żyje Loubet“, „Niech żyje republika“ mieszały się z okrzykami: „Niech żyje armia“, „Przez z Zolą“. Przyszło do nieznacznych starć, przy czem aresztowano kilka osób, między innymi pewne indywiduum, które krzyknęło: „Niech żyje król!“

Gdy Loubet wracał z wyścigów, które obbyły się zresztą bez ważniejszego wypadku, witano go owacyjnie. Trzech agentów policyi, którzy usiłowali rozpędzić tumultantów, zraniono lekko. Przedmiotem owacy byli również ministrowie: Krantz i Delcassé.

Powóz Delcassé'go otoczył tłum, wołając: „Przez z Rochefortem“ — „Niech żyje republika“, „Przez z Derouledem“, „Niech żyje Delcassé“.

Z aresztowanych zatrzymano w policyi ośm osób.

Po wyścigach przyszło do bójk w pawilonie Dormandouilles, gdzie potłuczono szklanki i fiaszki. Socjaliści otoczyli dookoła pawilon. Wszystkie szyby w pawilonie wybito. Wiele osób aresztowano.

Wieczorem powtórzyły się przed pałacem Elizejskim owacy na cześć Loubeta.

O godz. 7 w. przed redakcyą *Intrasigean'ta* przyszło do demonstracji, znieważono kilku dziennikarzy. Policya rozpędziła tłum.

Powrót Dreyfusa.

Medyolan, 12 czerwca. *Secolo* donosi, że rodzina Dreyfusów opuści Francję bezzwłocznie po procesie w Rennes. Pani Dreyfus nabyła już willę w pobliżu Bordighera.

Paryż, 12 czerwca. Z Cajenny donoszą, że Dreyfusa umieszczono na krążowniku „Stax“ w kajucie, przy której ustawiono straż. W chwili, gdy okręt przybił do brzegów, na pokładzie znajdowali się tylko oficerowie dyżurni i straż. Dreyfus miał na sobie ubranie cywilne. Zapisał on brodę.

Na cześć Picquarta.

Paryż, 12 czerwca. Senator Trarieux dał wczoraj bankiet na cześć Picquarta, w którym wzięło udział wielu senatorów i posłów.

Christiani.

Paryż, 12 czerwca. Christiani stracił „moc ducha“ wobec jutrzejszego procesu. *Liberté* donosi, że Christiani, sprawca zamachu na Loubeta, zamierza usprawiedliwić się tem, że wśród krzyków dostał nagłego obłędu.

Aresztowanie oficerów.

Paryż, 12 czerwca. Z Nicei donoszą: Wojsko, które maszerowało onegdaj przez ulice miasta, witała publiczność okrzykami, wyrażającymi sympatię. Na okrzyki te odpowiedzieli dwaj oficerowie, maszerujący wraz z oddziałem: „Niech żyje armia!“ „Przez ze zdrajcami!“ Aresztowano ich niezwłocznie i pod eskortą odprowadzono do więzienia.

Demonstracje.

Paryż, 12 czerwca. Royalści i nacjonalisci zamierzają, gwoi demonstracji przeciw Loubetowi, nosić kapelusze, zwane tu panama.

Poitiers, 12 czerwca. Przybył tu minister rolnictwa Viger. Wznoszono okrzyki: „Niech żyje Loubet!“ „Niech żyje republika!“

Cercle catholique urządził kontrdemonstrację, przy czem aresztowano 12 osób.

Budapeszt, 12 czerwca. Studenci radykalni tutejszego uniwersytetu przesłali Zoli pismo z pozdrowieniem.

Książę Orleanu.

Rzym, 12 czerwca. Ks. Orleanu przybył do Genui. Policya polityczna śledzi pilnie księcia, który zamierza podobno w tych dniach przejechać granicę francuską.

Misya dyplomatyczna.

Paryż, 12 czerwca. Minister spraw zagranicznych Delcassé powierzył znanemu powieściopisarzowi, Piotrowi Lotiemu, misję dyplomatyczną w Persyi i Afganistanie.

Wybory w Rumunii.

Bukareszt, 12 czerwca. Wybory do parlamentu z kuryi mniejszych własności, przyniosły zwycięstwo konserwatystom.

Porządku nigdzie nie zakłócono.

Obstrukcja włoska.

Rzym, 12 czerwca. Sobotnie posiedzenie parlamentu zmuszony był prezydent zamknąć, ponieważ socjaliści zapowiedzieli rano, że będą mówili do samego wieczora i nikogo do głosu nie dopuszczają.

Anglia i Transvaal.

Wiedeń, 12 czerwca. *Pol. Corr.* dowiadyuje się z Londynu, że rząd angielski postanowił nie cofać się nawet przed użyciem najdalej idących środków, celem zażegnania sporu z Transvaalem.

Pretoria, 12 czerwca. *Volksraad* uchwalił przedłożyć wszystkie projekty Krügera sądowi rozjemczemu.

Wypadki kolejowe.

Stanisławów, 12 czerwca. Pomocnik bahnistrza Spira, uciekając onegdaj przed pociągiem, zeskoczył z dresyny, upadł pod jej koła, silnie potłuczony. Ramię ma strąskane.

Stanisławów, 11 czerwca. (Komunikat Dyrekcyi kolei państwowych). Podczas przesuwania wagonów na stacyi Chodorów, wczoraj wieczorem, około godziny 11-tej odbiegła grupa 8 wagonów, którą jednakże zdołano jeszcze w obrębie stacyi zatrzymać. Skutkiem nieznacznego uszkodzenia zwrotnicy wjazdowej musiano jednak zatrzymać przed stacyą pociąg pospieszny nr. 302, idący z Bukaresztu, który spóźnił się dlatego o 22 minut.

Wydarzenie to nie miało żadnych innych następstw.

B a l o n.

Grac, 12 czerwca. *Tagespost* donosi, że w miejscowości Mittendorf spadł balon bawarski Akademii, który puszczonego tegoż dnia z Monachium.

Orkany.

Madryt, 12 czerwca. Straszny orkan zrzucił tu olbrzymie szkody. Wiele osób rannych, jedna zabita.

Królowa regentka zdołała na czas wrócić do pałacu.

Madryt, 12 czerwca. Orkan zniszczył w St. Pedro de Latarce (prow. Valladolid) 150 domów. Wiele ofiar w ludziach. Z gruzów wydobyto dotychczas 10 trupów.

Morderstwo.

Zurych, 12 czerwca. Zamordowano tu w niewyjaśniony dotychczas sposób 38-letnią kobietę Kleinhennę, pochodzącą z Bawaryi, która była pod kontrolą policyi moralności. Sprawca znikł.

Ujęcie defraudanta.

Belgrad, 12 czerwca. Aresztowano tu sekretarza wiedeńskiego „Związku kuchni ludowych“, Eugeniusza Rokicicia, który popełnił był w Wiedniu znaczne defraudacje.

300.000 zł. deficytu.

Praga, 12 czerwca. W mieszczańskie Kasię zaliczkowej w Budyniu odkryto brak 300.000 zł. Buchaltera i kasyera aresztowano.

Kasa budynska miała nieograniczoną porękę.

Schodnica, 12 czerwca. Wczoraj odbyło się tu walne zgromadzenie członków sekcji technicznej, jakoteż walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Pomoc wzajemna“.

Wiedeń, 12 czerwca. Cesarz zamianował posiadającego tytuł nadzw. profesora prywatnego docenta dra Józefa Brzezińskiego, nadzwyczajnym profesorem prawa kościelnego na uniwersytecie w Krakowie.

Wiedeń, 12 czerwca. Rektorem akademii rolniczej wybrany na r. 1899/900 prof. chemii dr. Zeisel.

Wiedeń, 12 czerwca. Wczoraj w kościele św. Szczepana, odbyło się — w myśl encykliki papieskiej — nabożeństwo uroczyste ku czci najśłodszego serca Jezusowego. Wzięli w niem udział: cesarz oraz arc. Otto i Ferdynand Karol. Cesarza witano po drodze do kościoła entuzjastycznie.

Grac, 12 czerwca. Ks. Bayer z Cibiswaldu przeszedł wczoraj na protestantyzm. Przyjęto go do gminy ewangelickiej.

Lublana, 12 czerwca. *Slovenski Narod* donosi, że katolicy mieszkańcy wielkiej gminy Unterloitsch zamierzają przejść na łono kościoła gr. prawosławnego. Powodem zmiany religii ma być konflikt z ordynatem książęco-biskupim.

Budapeszt, 12 czerwca. Około 600 robotników stolarskich domagało się na wczorajszym zgromadzeniu podwyższenia płacy o 10% i obniżenia godzin pracy na 9^{1/2}. W razie nieprzyjęcia tych żądań przez pracodawców, zagrozili strejkami do 3 tygodni.

Rzym, 12 czerwca. Król Humbert podpisał dekret amnestyjny dla przekroczeń podatkowych, oraz za wykroczenia przeciw bezpieczeństwu publicznemu.

Z sali sądowej.

(O cukrownię tłumacką)

Lwów, 12 czerwca.

W sobotę popołudniu przesłuchiowano świadka p. Konstantego Pietruskiego, byłego rachmistrza w tłumackim skarbie. Zaraz na początku wywiązała się między prokuratorem a obrońcą dr. Grekiem dyskusja nad tem, czy świadek może być zaprzysiężony. Prokurator sprzeciwił się zaprzysiężeniu świadka, ponieważ ciążyło na nim podejrzenie, jakoby sam współdziałał w sprawie zniknięcia zaliczki 7000 zł.

Dr. Grek jednak oparł się na orzeczeniu sądu, mocą którego śledztwo, przeciw Pietruskiemu w tej sprawie wdrożone, zastanowiono, postawił wniosek, aby świadka zaprzysiężono, do czego też trybunał po dłuższej naradzie przychylił się.

Zeznania Pietruskiego tyczą się głównie tej siedmiotysięcznej zaliczki, której wyrównania z ksiąg kasowych wyjaśnić nie można.

Co do stosunku Jahna do Gumińskiego, to świadek nazywa go „nadzwyczaj przyjacielskim”. Gumiński miał bardzo rozległe pełnomocnictwo, Jahn nie mieszał się do interesów, nieraz jednak jeździł po folwarkach, ale raczej dla przyjemności, niż w sprawach gospodarskich. Dla świadka jest Jahn „człowiekiem sympatycznym”, który za mało był wykształcony i rozumny na właściciela milionowego majątku, ale jako człowiek zwykły był bardzo przyjemny, mowny i towarzyski.

O godz. 5½ odroczono rozprawę do dziś do godz. 9 rano.

Z teatru.

(b) Autor „Flipoty” — Juliusz Lemaitre należy do pierwszorzędných krytyków teatralnych Francji. Świat szminki zna ów przywódcę impresjonistów w sztuce na wylot, nie dziw więc, że postacie, jakie skreślił w „Flipocie” są tak bardzo prawdziwe, niemal fotografowane z życia.

Za kulisami teatru *Folies plastiques*, w międzyaktach rozgrywa się niejako drugi dramat — aktorsko-małański, poczęty z wielkiej, iście ofiarnej miłości pięknej aktorki Flipoty do młodego aktora Lepuchoux, który zdobywszy przypadkowo sukces, odpłaca za dobre serce — niewdzięcznością i rani boleśnie uczucia Flipoty, jako kobiety i artystki.

Aktorka nie powinna się wiązać! — ten aforyzm Lemaitra był w swoim czasie przedmiotem kwestyonariusza we Francji.

Z chwilą, gdy węzeł, łączący Flipotę z głupim mężem zaczyna się rozluźniać — marzenia barona de Qilletesa realizują się...

Baron de Qilletes — to figura, bez której kulisy nie dają się pomyśleć. Jest tam stałym, dobrze widzianym, pomimo swego podeszłego wieku (a może właśnie dlatego) gościem, prawie że należy do inwentarza. Zagiał on dawno parol na Flipotę, o której uczciwość rozbijały się wszystkie zachody.

Wreszcie baron dożył chwili, w której może rozciągnąć „opiekę” nad Flipotą.

Kto pragnie wzbogacić swój zbiór oryginalnych typów, zdjętych wprost z natury — ten znajdzie bogaty materiał w baronie Qilletes, pod warunkiem jednak, że odtworzy go p. Kamiński.

Niezawodnie — jest to jedna z najlepszych ról znakomitego artysty. W żadnej może p. Kamiński nie potrafił się tak wcielić w odtworzony charakter i intuicyjnie przyswoić sobie ów całkiem odrębny ton traktowania ludzi ze świata kulisy przez osoby tego, co baron, pokroju, tę niby przesadną uprzejmość z wielkopięskimi pretensjami, cały sposób zakulisowego węgutowania tych ledwie już nogi za sobą wlecących łowcasów.

Jeżeli któryś z takich baronów widział p. Kamińskiego w tej znakomitej roli — to niezawodnie spotkał się z sobowtorem.

Zresztą sobotnie przedstawienie „Flipoty” pozostawiało wiele do życzenia. Widocznie sztuka nie była dostatecznie wypróbowana, wykonawcy też nie panowali nad pamięciową stroną ról.

KRONIKA.

† Dr. Franciszek Fuchs, znany we Lwowie lekarz-dentysta zmarł w sobotę wieczorem, przeżywszy lat 47. Pogrzeb odbędzie się dziś po południu.

Za duszę s. p. dyr. Schwarza urządza dziś o godz. 9, rano Tow. muzyczne nabożeństwo żałobne. Wezmą w nim udział chóry towarzysstwa.

Piękna uroczystość odbyła się w sobotę w kościele OO. Karmelitów. Uczennice zakładu naukowego niegdyś sp. Kamilli Poh uczciły pamięć ukochanej swej przelozonej marmurową tablicą, która przysłał pokoleniom świadczyć będzie o zasługach mistrzyni i wdzięczności i miłości wychowanek. Sp. Kamilla Poh była jedną z najstarszych i najukochańszych uczennic Felicji z Wasilewskich Boberskiej, i gdy tamta, strudzona pracą i wiekiem odeszła na spoczynek, wzięta jej pracę w spuściznę i kierowała zakładem w tym samym, co założycielka, duchu. Pracę swą pojmowała jako służbę Bogu i służbę dla Ojczyzny. To też

oddal jej cześć cały zastęp uczennic rozmaitego wieku: i te, które w chwili zgonu sp. Kamilli Poh były małutkami dziewczynkami i ich matki, również niegdyś jej uczennice.

Po nabożeństwie przemówił do zebranych ks. Wolecz, katecheta zakładu zmarłej. Serdeczne słowa kapłana trafiły do serc tych, które jeszcze żywo w pamięci zachowały postać i zasługi zmarłej, to też lzy żalu błyszczały w oczach zebranych.

Tablica jest z czerwonego marmuru, na niej wyryty złotymi literami napis:

†
Kamilli Poh
przelozonej zakładu
wychowawczo - naukowego
* 1838 + 1895.

Wdzięczne uczennice.
Twoje życie, to życie pracy i zaparcia.
Ave Maria.

Wykonał ją p. Markowski.

Ostatnie posiedzenie ustępującej Rady miejskiej odbędzie się we środę 14. - bm. Na porządku dziennym ze spraw ważniejszych: sprawa prestacyi na szkołę handlową we Lwowie. Dzisiaj odbędzie się tajne posiedzenie Rady, we czwartek zaś w południe pierwsze posiedzenie nowej Rady.

Godziny urzędowe w gł. urzędach podatkowych. Na podstawie rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 23 marca 1899 prezydium kraj. dyrekcji skarbowej we Lwowie w porozumieniu z prezydiami wyższych sądów krajowych we Lwowie i Krakowie uregulowało godziny urzędowe w głównych urzędach podatkowych we Lwowie i Krakowie w ten sposób, że w dniu powszednim trwać mają od godziny 8 rano do 3 popołudniu, a w dniu świątecznym od 8 rano do 1. w południe. Czynności kasowe w tych urzędach kończyć się mają w dniu powszednim o 2-ej, a w świątecznym o 12 w południe.

Ignacy Daszyński, poseł do Rady państwa, wygłosi w przyszłym tygodniu we Lwowie odczyt p. t. „Rozwój narodowości a instytucje demokratyczne państwa”.

Koncert Adama Ludwiga odłożony do jutra wtorek 13 bm.

P. Kamiński pożegna dziś publiczność lwowską w znakomitej roli Kesslera w „Walce motyli” Sudermana. Będzie to benefis artysty.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Drohobyczu złożyli: Bromowicz Stanisław, Cetnarski Lubin, Gottlieb Mendel, Kindy Włodzimierz, Kobryn Włodzimierz, Körner Izaak, Krajczyk Bazyli, Łańcucki Erazm, Łukaszewicz Augustyn, Mendelsoln Mojżesz, Strzeliski Maryan, Szych Ignacy, Wacławik Ludwik, Zeimer Szaja, Zebrowski Mieczysław.

Bartel, o którego fałszerstwach weksli donosiliśmy, został uwieszony i oddawiony do sądu karnego.

Doraźna satysfakcyę wymierzył sobie pomocnik murarski Józef Lein w szynkowni przy ulicy Kościopalnej pod l. 6. Posprzeczawszy się z gospodarzem, przewrócił mu szynkwias, skutkiem czego przez stłuczenie szklanek i faszki, zawierającej 15 litrów wódki, wyrządził szkodę około 12 zł.

Sprawa zakończyła się w policyi, z kąd Lein powędrował do aresztów za nieprzystoite zachowanie się w biurze wobec urzędującego komisarza.

Mały zbieg. Dwunastoletnia córka handlarki jarzyn Helena Grzywna, zamieszkała u matki swej Wiktorii Dybus (sec. voto) zbiegła w sobotę po południu i do tej pory nie zdołano jej odszukać.

Dziewczynka jest szatynką, nad wiek wysoką, szczupłą, ubrana była w sukienkę wełnianą w paski, uciekła bez kapelusza.

Paczkę kwitów z napisem „Frachttzettel-Chorostków” znaleziono wczoraj w ul. Karola Ludwika i zdeponowano w policyi.

Umysłowo chorego Onufrego Fada, zarobnika, rodem z Olechowic aresztowano wczoraj w ul. Jagiellońskiej za napadanie przechodniów i oddano go do szpitala powszechnego.

Awantura w tramwaju konnym. Jeden z pasażerów tramwaju konnego w wozie nr. 3 wywołał wczoraj zbiegowisko w ul. Grodeckiej sprzeczką swą z konduktorem. Rozdrażniony pasażer wymierzył konduktorowi policzek, skutkiem czego aresztowano go. W biurze inspekcji policyjnej podał, iż zwie się Walenty Weiss i jest kolporterem biura dzienników. Sprawę oddano sądowi.

Miły lokator. Czeladnik krawiecki Benesa Monton, zamieszkały u Godalego Kuchel, zalegał 10 zł. za komorne. Wczoraj wyprowadził się niepostrzeżenie z mieszkania, zabierając na pamiątkę całą garderobę swego gospodarza a zarazem współlokatora.

Kradzieże. Ubiegły tydzień zakończył się całym szeregiem znaczących kradzieży. — I tak: terminator szewski Marcin Zdzala skradł swemu majstrom Wiktorowi Riemerowi 55 zł. z kufra i zbiegł bez śladu. — Zarobnikowi Józefowi Jakóbowskiemu, zamieszkałemu w ul. Skarbowskijskiej pod l. 15, skradziono z kufra ciężką pracę ucitą grosz w kwocie 16 zł. 50 ct.

Do mieszkania prof. politechniki, p. Edwarda Lepszego, dobrał się po 11. w południe jakiś amator cudzej własności i zabrał ubranie frakowe, apteczkę kieszonkową, surdut, bieliznę, złączoną literami L. L., wartość około 45 zł. Bratu p. L., przybytemu z Krakowa, zabrał kuferek z garderobą, urzędową pieczęć urzędu probierzczego, książkę „Pantzirungs-Gesetz”, złoty krzyż zasługi z koroną — łącznej wartości przeszło 100 zł.

Wczorajem aresztowano Stefana Kołodzieja, po-

moenika rzeźbiarskiego za kradzież modeli gipsowych i kleju wartości 20 zł., na szkodę pracodawcy Natana Adama, rzeźbiarza pod l. 16 przy ul. św. Marcina.

Jeszcze nie odprowadzono go do aresztów, a już zjawił się biurze policyjnem kierownik warsztatu rzeźbiarskiego p. Pliszewskiego nazwiskiem Karol Freschen i oskarżył go o sprzeniewierzenie kwoty 3 zł. 50 ct. otrzymanej na kupno gipsu i kradzież formy do odlwania wartości 200 zł.

Z za kulis koszarowych. Donoszą z Przemysła: Odbyła się w tutejszym sądzie wojskowym rozprawa przeciw szeregowcowi 98 p. p. Henrykowi Feuerowi i zugsführerowi Wiesłowi o zdradę wewnętrznych tajemnic koszarowych prasie. Henryka Feura zasądzone na 16. tygodni aresztu, odliczając mu 8 tygodni z przesiedzianego pięćmiesięcznego aresztu śledczego, zaś Wiesła zasądzone na 10 tygodni aresztu i degradacyę z odliczeniem 8 tygodni aresztu śledczego, w którym również 5 miesięcy przesiedział. Obydwu zasądzonych podejrzewano o donoszenie szczegółów z życia żołnierskiego redakcyi *Głosu Przemyskiego*.

Socjalizm w wojsku. W Przemyslu przeprowadzono rewizyę w koszarach obrony krajowej i znaleziono znaczną ilość broszur socjalistycznych, szczególnie czeskich. Następstwem rewizyi było aresztowanie freitra Nowaka. Nad inteligentniejszymi żołnierzami i podoficerami rozciągnięto dozór. Donosi o tem *Głos przemyski*.

Usiłowane samobójstwo. *Głos przemyski* donosi: „Zugsführer” 10 pp., Wójcik, postrzelił się ciężko w koszarach przy ul. Dobromilskiej. Powodem usiłowanego samobójstwa były ciągłe sekatury, z jakimi się ze strony swoich przelozonych spotykał. Ciężko rannego odwieziono do szpitala garnizonowego. Kula przeszła mu lewą łopatkę i wyszła bokiem.

Kraków, 10 czerwca. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych, skazał (porówn. num. wczor.) Piotra Kozła i Wojciecha Szotta, każdego na sześć lat, a Maryannę Zejkową na pięć lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc i ciemnicą raz w roku, 4 marca, jako w rocznicę popełnienia zbrodni.

Nadto skazano wszystkich na odszkodowanie Zychem za straty i ból, oraz na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

52 męczenników. Św. Kongregacya obrządków zebrała się w zeszłym miesiącu na nadzwyczajne posiedzenie w sprawie beatyfikacyi 52 męczenników, którzy w obronie wiary ponieśli katusze pomiędzy r. 1798 a 1857 w Kocinchinie, Tonkinie i Chinach. Dekret kongregacyi obrządków z 11 lipca 1890 r. zatwierdził ważność aktów procesu apostolskiego tych męczenników. Na ostatnim posiedzeniu rozpatrywano przyczyny męczeństwa, oraz bohaterские czyny tych męczenników. Zeznania świadków naucejnych i dokumenty odnośnie do tej sprawy zawierają się na 1068 stronnicach dwóch tomów in folio. Wśród tych męczeńskich zastępów było 10 kapłanów z Towarzystwa misyj zagranicznych w Paryżu, 12 katechistów, 18 misjonarzy krajowców i 12 nowo-nawróconych, między nimi 18-letni młodzieniec, Tomasz Thien, dwóch lekarzy chińskich, jeden mandaryn, jeden marynarz i dwu bogaczy. W rzędzie męczenników znajdowała się także kobieta Chinka Agnieszka Tsao-Kong. Otrzymała ona naprzód 600 uderzeń bambusem; następnie duszono ją przez dni trzy. Ks. Delamotte, jeden z dziesięciu kapłanów, otrzymał chłostę; potem przypiekano mu ciało czerwonym żelazem, aby je potem zalewał wodą; wśród największych męczarni modlił się i prosił oprawców, by go dręczyli jeszcze bardziej. Drugi kapłan, ks. Rounard, podczas srogiej chłosty wygłaszał kazanie o doskonałości wiary i o prawie Chrystusowem. Dekretem z r. 1857 wyznaczono komisję dla zbadania sprawy tych męczenników: obecnie św. Kongregacya obrządków uznała ich godnymi beatyfikacyi. Wyrok ten został podany do sankcyi papieskiej.

Ruchoma wystawa. Z Petersburga donoszą: W tych dniach wyjeżdża do 78 miast i miateczek ruchoma wystawa straży ogniowych. Specjalny pociąg, złożony z 10 wagonów, będzie jej obwoził, zatrzymując się w różnych miastach od jednego do trzech dni. W liczbie innych miejscowości wystawa odwiedzi: Dynaburg, Święciany, Wilno, Orany, Grodno, Białystok, Wołkowyski, Baranowicze, Mińsk, Borysów, Orszę, Smoleńsk, Dorohobuż, Homel, Rzeczyce, Mozyrz, Łuniniec, Równo, Sławutę, Połonne, Berdyczów, Fastów, Kijów i Konotop.

Język iryjski, odłam zachodniej grupy językowej żyje jeszcze w ustach 700.000 Irlandczyków. Od szeregu lat uczeni iryjscy, pracują nad podniesieniem tego starożytnego języka, a raczej dyalektu, do godności języka literackiego. Zawzięty spór powstał między bardzo uczonymi filologami, jak dr. Douglasem Hyde, prezesem „Związku galskiego”, drem Atkinsonem, profesorem języka iryjskiego w „Trinity College” i drem Mahaffy. Ten ostatni omal że nie zaprzecza Irlandczykom prawa do życia, w każdym razie uważając język iryjski za najzupełniej zbyteczny. Dr. Atkinson znajduje, że wystarczy studiować historię i filozofię staro-iryjskiej literatury, a dr. Hyde chce znowu ten stary język uczynić narodowym, urzędowym na „Zielonej wyspie”. Nie widzi on żadnej przyczyny — i całkiem słusznie — dla którejby język iryjski nie mógł stać się znowu piśmiennym, jeżeli godność tę przywrócono językom: czeskiemu, rumuńskiemu, bułgarskiemu i w. in.

Wielka część literatury celtyckiej zachowała się w tym języku aż do czasów św. Patryka, a „związek galski” ma na celu nietylko przywrócenie

a szeregów ogółu dla tych ogromnych skarbów, zawartych w księgach językiem indyjskim pisanych, ale także, aby ten język rozszerzać i rozpowszechniać jako język narodowy.

Fakt, że większa część ludu iryjskiego mówi i pisze po angielsku, nie świadczy jeszcze przeciw żywotności dawnego języka. Irlandczyk należy do innej rasy, a Anglik do innej i inne też żywi uczucia niż ten ostatni. W zachodniej części Irlandyi bardzo tylko rzadko można znaleźć to dzieła, które dla Anglików stanowią duchowy „chleb powszedni“. Irlandczyk bardzo subtelnie rozumie wszystkie piękności literatury, nie znajduje wcale upodobania ani w surowym materiale fejtletonów angielskich dzienników, ani w angielskich romansach, „Związek gaelski“ chce dostarczyć iryjskich książek synom Irlandyi, starając się w ten sposób obudzić w nich zapal do odziedziczonej po ojcach starej pięknej mowy. Związek ten liczy obecnie około 100 członków, na których czele stoi kardynał Logue.

Milosierdziu polecamy wyjątkowo nieszczęśliwą rodzinę W. Kubińskiej, wdowy z dwójkiem dzieci, która przeżywszy ciężką operację, nie ma siły do pracy i oddana jest zupełnej nędzy. Mieszka przy ulicy Hausnera l. 8.

Zmarli we Lwowie:
Dnia 7 czerwca b. r.: Dubanowicz Józefa, córka furmana, 15 miesięcy, zapalenie płuc. — Dunaszewski Włodzimierz, syn zarobnika, 6 dni, zapalenie płuc. — Drabys Marya, — córka zarobnika, kilka minut, zanik ogólny. — Marynowicz Julia, zarobnica, lat 37, zapalenie otrzewnej. — Huniewicz Prakseda, prebendarz domu ubogich, lat 79, uciążliwy starczy. — Kaznowski Stanisław, dyetaryusz sądowy, lat 30, samobójstwo przez powieszenie. — Gerons Antoni, syn stolarza, 12 godzin, tętno noworodków. — Dylag Jędrzej, syn dozorcę domu, 11 miesięcy, gruźlica ogólna. — Adler Zofia, żona kapitana, lat 60, nowotwór mózgu. — Podlewski Romuald, zarobnik, lat 58, udar mózgu. — 3 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 13 osób.

Repertuar teatru hr. Skarbka:
W poniedziałek 12 b. m.: „Walka motyli“, komedia Sudermana. Benefis i ostatni występ K. Kamińskiego.
We wtorek 13 bm.: „Oleto“, tragedia w 5 aktach Szekspira. Pierwszy gościnny występ Bol. Ładnowskiego.
W środę 14 bm.: „Przed ślubem“, komedia w 5 aktach K. Zalewskiego. Drugi występ Ładnowskiego.
W czwartek 15 bm.: „Madame Sant-Gene“, komedia w 4 aktach Sardou. Trzeci występ Ładnowskiego.
W piątek 16 bm. nie będzie przedstawienia.
W sobotę 17 bm. „Hamlet“, tragedia w 5 aktach, Szekspira. Czwarty występ Ładnowskiego.
W niedzielę 18 bm.: „Zbójcy“, tragedia w pięciu aktach Fr. Schillera. Piąty występ Ładnowskiego.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 11 czerwca. (Kursy poniżej w cenie giełdowej).
Tendencja silniejsza.

Budapeszt, 10 czerwca. Wczoraj giełd. Austr. kred. 359.80 Węg. bank kred. 359.50, Węg. bank eskontowy 259.75, Węg. bank hipoteczny 251.—, Węg. renta koronowa 97.—, Rimmanniana 310.—, Węg. 4-proc. renta 119.50, Węg. bank dla przem. i handlu 101.—, Staatsbahny —, Koleje uliczne 380.—, Kol. południowa —, Węg. poź. premiiowa 160.—, Austr. renta koronowa 100.25, Węg. renta koronowa 97.10, Elektr. kol. uliczne 221.75, Ganz & Co. 2005, Salgotarjaner 329.—, Austr. złota renta 119.75, Akcje elektr. 150.—.

Frankfurt, 11 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 225.—, Staatsbahny 153.20, Lombardy 30.—, Alpiny 239.20, Austriacka renta papierowa 100.25, Austr. srebrna renta 100.10, Austr. złota renta 101.60, Węgierska złota renta 100.20, Unionbanki 160.50, Akcje elektr. 121.60, Kolej półn.-zach. 160.50. Usposobienie silne.

Berlin, 11 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 224.90, Staatsbahny 153.10, Lombardy 30.10, Austr. złota renta 101.40, Austr. srebrna renta 100.70, Węg. złota renta 100.—, Disconto Comandit 198.30, Laura 271.75, Bochumer 282.25, Harpener 209.—, Kolej Ostpreussen 96.80, Kolej

Mittelmeer 110.40, Kolej Meridional 143.90, Kolej Henry 110.—, Renta włoska 95.40, Południowa —, Mławka —, Turki 131.50, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto 3.75, Austr. renta papierowa —, Bustelradery 321.25, Austr. banknoty 139.50 Alpiny 100.75, Dewizy na Wiedien (długie) 169.45, Dewizy na Wiedien (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81.10, na Amsterdam 168.75, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.41.
Tendencja spokojna.

Berlin, 11 czerwca. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 224.90, Staatsbahny 153.10, Lombardy 30.10, Rosyjskie banknoty (kasa) 217.—, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 198.40. Usposobienie spokojne.

Hamburg, 11 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 225.—, Lombardy 30.10, Staatsbahny 153.—, Austr. złota renta 101.50, Węgierska złota renta 100.25, Srebro 82.75, żądano, 82.25 placano. Srebrna renta 100.—, Włoskie 95.10, Losy z 60 r. 147.—.

Usposobienie słabsze.
Paryż, 11 czerwca. Wczor. giełda Cred. foncier 755.—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 94.50, Grecka pożyczka 227.50 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 65.20 Usposobienie mdle.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 11 czerwca. Pszenica na październik od 8.78 do 8.80, żyto na jesień 6.86 do 6.87, kukurydza na lipiec od 4.30 do 4.61, owies — na październik 5.53 do 5.54, rzepak na sierpień 12.55 do 12.65.

Wiedeń, 11 czerwca. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na maj czerwiec 9.29 do 9.28, pszenica na jesień 8.90 do 8.95, żyto na jesień 7.14 do 7.10, owies na jesień 5.84, kukurydza na lipiec sierpień 5.86. Zresztą notowano: żyto na maj czerwiec 7.60 do 7.65, owies na maj czerwiec 5.83 do 5.85, kukurydza na maj czerwiec 4.81 do 4.83, rzepak na sierpień wrzesień 12.70 do 12.80.

Wiedeń, 11 czerwca. Wiedeński związek wierzycieli ogłasza niewypłacalność Wolfa Eisiga Traua, kupca w Samborze.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 10 czerwca 1899 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	ładaja
Renta papierowa	100.80	100.05
Renta srebrna	100.40	100.60
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	171.50	172.50
1860 po 500 zł. wa. 5%	139.25	140.75
1860 po 100 zł. 5%	156.75	157.50
1864 po 100 zł.	194.50	195.50

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% na 100 zł.	119.95	120.15
Renta wol. od pod. 4% na 200 kor.	100.40	100.60
Renta lwow. austr. 8 1/2% na 200 kor.	87.35	87.65

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyjsk. Albrechta na 100 zł. 4%	98.70	99.20
Kol. Cesarz. Różnity w zlocie wolne od podatku na 100 zł. 4%	118.80	119.80
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa na 100 zł. 4%	126.40	126.40
Kol. Arcyjsk. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku na 200 kor. 4%	99.—	99.80
Kol. Karola Ludwika na 200 zł. mk. 4%	210.90	211.70
(ostempl. akcje) 5%		

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta na 800 zł. 5%	114.—	—
„ w zlocie na 200 zł. 5%	138.—	—
Kol. bukowin. lokal. na 200 kor. 4%	97.50	97.90
Kol. gal. Karola Ludwika na 200, 100 zł. 4%	98.50	99.—
Kol. lwow. czern.-jasskiej z r. 1894 na 200 kor. 4%	98.75	99.50

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta na 100 zł. 4%	119.50	119.70
„ w wal. kor. na 200 zł. 4%	97.—	97.20
obl. prop. na 100 zł. 4 1/2%	101.—	101.70

Węg. obl. pr. regul. Cisy na 100 zł. 4 pr	138.—	139.—
„ pozpremiowa na 100 zł.	160.50	161.—
„ „ „ „ na 50 zł.	160.50	161.—

Inne publiczne pożyczki.

Pał. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. 5%	96.50	97.—
200 zł. kor. 4%		
Bukowin. obl. prop. 5%	102.75	103.65
100 zł. 5%		
Gal. poź. kraj. z r. 1878 na 100 zł. 6%	96.80	97.60
Gal. poź. kraj. z r. 1898 na 200 kor. 4%		
Gal. obl. prop. z roku 1889 na 100 zł. 4%	97.60	98.40
Pożyczka premiiowa m. Wiednia z r. 1874	125.25	126.—
Pożyczka miasta lwowa z roku 1890 na 100 zł. 4%	94.—	94.55
Renta włoska na 100 kor. 4%	110.60	111.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 na 100 zł. 6%	86.—	87.—
Pożyczka serb. prem. na 100 frank. 2%	84.65	85.15
Tureckie obl. prem. kolej. na 400 fr.		

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	97.60	98.60
„ „ „ „ 1880 3%	117.50	118.25
Bukowin. zakł. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.75
„ „ „ „ 1880 3%	96.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	110.60
„ „ „ „ 1880 3%	101.40	102.20
„ „ „ „ 60 lat 4 1/2%		
„ „ „ „ 60 lat na 200		
„ „ „ „ 4%	98.75	97.60
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	95.90	96.20
„ „ „ „ 4% los. 41 lat	97.50	98.25
„ „ „ „ 4% stare	97.80	98.—
„ „ „ „ 4% na 200 kor.	95.90	96.05
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.70	101.30
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.—	—
Banku krajowego oblig. komun. 8 em. 4 1/2 lat na 200 kor. 4 1/2%	100.50	101.—
Banku krajow. los. 67 1/2 lat na 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. na 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40% lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. lwow.-czern.-jasskiej z r. 1884 na 800 zł. 4% nmiel 10%	89.85	90.80
Kol. lwow.-czern. z r. 1884 na 800 zł. 4%	98.10	98.90
Gal. kol. lok. wachodn. na 100 zł. 4%	98.50	—

Węg. gal. kolej em. 1870 na 200 zł. 5%	107.90	108.50
„ „ „ „ 1878 na 200 zł. 5%	107.80	108.50
„ „ „ „ 1887 na 200 zł. 4%	97.75	98.15

Akcie banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	152.50	153.—
Banku austr. 120 zł.	142.40	142.70
Banku kraj. dla handlu i przem. p. ul.	359.75	360.—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	89.90	89.—
Węg. banku tow. esk. 600 zł.	730.—	735.—
Węg. banku hipot. 200 zł.	338.—	339.—
Banku dla handlu i przem. 200 zł.	200.—	211.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	241.—	241.50
Austro-węg. 600 zł.	918.—	919.—
Węg. banku (Unionbank) 200	321.35	322.35
Czech. banku związk. 100 zł.	138.25	138.25
Węg. banku związk. 100 zł.	138.25	138.25
Ziem. banku 100 zł.	18.75	18.80

Akcie przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (ako. pierw.) 200 zł.	205.—	210.—
„ „ „ „ (ako. ankl.) 200 zł.	148.—	152.—
Kolej półn.-czern. Ferd. 1000 zł. mk.	934.50	935.50
„ „ „ „ 200 zł.	288.—	290.50
„ „ „ „ 200 zł.	198.—	200.—
„ „ „ „ 200 zł.	958.60	959.10
„ „ „ „ 200 zł.	65.94	69.75
„ „ „ „ 200 zł.	213.25	213.50

Akcie przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. tow. 500 kor.	400.—	—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	238.75	239.25
Praskiego Tow. żel. n. przem. 200	1251.—	1256
Schodnic 500 kor.	845.—	855.—
Tureckie żar. tytoniow. 500 fr. per. alc.	144.—	—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	190.—	192.—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Raslica) 5 zł.	6.80	7.50
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	201.—	201.60
Clary 40 zł. mk.	68.—	68.50
Tow. żeg. na Danaju 100 zł. mk. 4%	162.—	170.—
Pożyczka m. Insbucku 20 zł.	30.—	31.—
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	27.50
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	24.—	25.—
Ofen 40 zł.	67.25	68.25
Palffy 40 zł. mk.	64.75	65.50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.10	20.70
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	11.—	11.80
Losy fund. arc. Karola 10 zł.	28.—	—
Sanita 40 zł. mk.	86.50	88.50
Pożyczka m. Wiednia 20 zł.	28.—	29.—
St. Genois 40 zł. mk.	84.—	85.—

Pożyczka m. Stanisława 20 st.	56.—	64.—
„ „ „ „ 100 st. mk. 4 1/2%	165.—	—
„ „ „ „ 50 st. 4%	60.—	—
Waldsteina 20 st. mk.	60.—	—

Waluty.

Dukat cesarski	5.69	5.71
Austr. węg. 8 gold. złota moneta	9.58 1/2	9.57 1/2
20-frankówka	11.73	11.83
20-markówka		
Rosyjski półimperyal	59.02	59.05
Niemieckie banknoty na 100 marek	44.50	44.60
Włoskie banknoty na 100 lir.	120.46	120.70
10 funtów sterlingów	127.50	127.75
Rubla (na 100 rs.)		

Berlin, dnia 10 czerwca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101.90
„ „ „ „ 8 1/2 proc.	98.40
„ „ „ „ 3 proc. Serya A.	88.10
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102.09
„ „ „ „ 8 1/2 proc.	97.70
Pozn. obligacje prow. 8 1/2 proc.	216.90
Ruble (100)	212.50
Austr. banknoty (100)	189.75
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	—

Warszawa, dnia 10 czerwca:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.20
„ „ „ „ drobne	99.90
Ros. Poł. Prem. z roku 1884	290.—
„ „ „ „ 1886	255.—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	212.50
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.50
„ „ „ „ drobne	100.30
„ „ „ „ miasta Warszawy ser. VII.	8.40

Petersburg, dnia 10 czerwca:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	286.—
„ „ „ „ z r. 1886	253.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.80
„ „ „ „ rosyjskie	93.50
„ „ „ „ kijowskie	95.50
„ „ „ „ wileńskie	95.50
„ „ „ „ charkowskie	95.50
„ „ „ „ chersońskie	95.50
„ „ „ „ besarab.-tauryds.	95.50

P. D. BOBORYKIN. BEZ MEŻÓW. POWIEŚĆ.

Spać im się nie chciało. Pod noc w pokojach będzie ogromnie duszno. Nie można lepszego wymyśleć, jak siedzenie nad morzem. Morze monotonnie szumiało. Widok jego w przeciągu jednego dnia stał się nudnym. Olga Jewgrafowna zadreślała na ławeczce. Marya Dienisowna zauważywszy to, wstała, poszła na sam kraj i usiadła na kamieniu, zamknęła oczy i siedziała bez ruchu.

Niczego już nie pragnęła. Stawała się zupełnie obojętną. Życie wydawało się jej tak nudnym, że nawet walczyć nie było warto. Lepszego nie będzie. A to, co już było, przemawiało przeciw niej. Kogo ona może uszczęśliwić? Któżby ją wziął? Bogatych głupców, którzyby rzucali się do żeniactwa, nie ma, jak widać.

Człowiek zaś z duszą — ucieknie od niej, nie tylko dlatego, że przeszłość jej jest „splamiona“, ale także dlatego, że również zechce znaleźć w niej duszę i — naiwność.

Ani jednej, ani drugiej Marya od dawna już nie ma — zniknęły. Piękności także — nie wiele, a gracy — jeszcze mniej. Kokietowa — i tego nawet nie potrafi. Nie jest głupia, umysł ma bystry; a przecież nigdy nie może być miła. Nie nadaje się do żadnego towarzystwa.

Nudzi ją to, co matka nazywa „la vraie société“ — do innego towarzystwa nie ma wstępu, a sama także nie czuje się swobodną, nie wie co mówić z ludźmi.

Przeszło godzinę przesiadywała tak na kamieniu.

XXXIII.

Wskutek gorąca, nie mogły zasnąć. Z kuchni dochodziły zapachy potraw. Milcząc, obracały się na łóżkach i obie patrzyły na jasne plamy okien, wypływające z ciemności. Matka żałowała pieniędzy i nieudanie się wycieczki przypisywała córce; szła za nią widocznie owa la malchance wszędzie, gdzie się tylko ruszyły, zawsze, kiedy co przedsięwzięły. Po śmierci Lili było jeszcze gorzej. Z pomiędzy młodych ludzi nikt już znajomości nawet nie zawierał.

Jutro będzie mniej o dwadzieścia pięć rubli; dobrze jeszcze, jeżeli wystarczy na drogę do Moskwy. Potrzeba będzie znowu jechać parowcem. Nastaną dni burzliwe, zmęczą się, chociaż droga wcale nie daleka.

A potem?

Córka — myślała Olga Jewgrafowna — jakby zwaryowała. Ale potrzeba przeczekać, a wówczas w odpowiedniej chwili wyrzucić całą presję. Tylko, by zagiąć parol na przyzwoitego kawalera. Naturalnie, że poziom żądać musi się trochę zniżyć. Gdyby tak nawiązał się, jaki tam np. kupiec z wykształceniem? Dzisiaj są tacy, że na pozór nie można ich odróżnić od attaché poselstwa. Wielu z nich, mówi po angielsku. Wszędzie ich przyjmują. Ale taki komersant lub bankier chwytą się na wędkę piękności. Rozumni nie potrzebują; a Olga Jewgrafowna córki swej wcale za rozumną nie uważała. Impertynenką, upartą była w jej oczach. I nie tylko zachwała, ale także chytrą i zepsutą. Bóg tam wie, co w niej siedzi. Gdyby miała rozum, to przy swojej bądź co bądź wybitnej powierzchowności, potrafiłaby przecież zainteresować mężczyznę, jeżeli już nie młodych i eleganckich, to przynajmniej ludzi w średnim wieku.

prokuratorów, inżynierów na ładnych posadach, pułkowników generalnego sztabu, którzy lubią

Tygodnik asekuracyjny.

Tryesteńska „Meridionale” a krakowska „Floryanka”.

Czytamy w *Czasie*:

Z bardzo poważnych kół rolniczych zwracają nam uwagę na zabiegi Towarzystwa ubezpieczeń „Meridionale”, które rozwinęło ogromną agitację w naszym kraju w dziale ubezpieczeń gradowych, rozesłało cały zastęp agentów i stara się jednać sobie rolników pozornie nader korzystnymi warunkami.

Niektórzy ziemianie przekonali się już na własnej skórze w zeszłym roku, że owe tak pozornie korzystne warunki okazały się w rzeczywistości dla ubezpieczonych bardzo niekorzystnymi i że są one prostą uludą agitacyjną w porównaniu do warunków krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. W interesie więc ogółu ziemian naszego kraju należy wyjaśnić bliżej warunki ubezpieczeń gradowych w Tow. „Meridionale”.

I tak np. w krakowskim Towarzystwie ubezpieczeń, w pewnym powiecie sądowym, wynosi zaliczka (premija) za ubezpieczone ziemniaki od gradu (żyta i pszenicy) na 100 zł. ubezpieczonych 2 zł., do czego przybywa jeszcze 10 ct. kosztów administracyjnych, tak, że kto swoje ziemniaki ubezpiecza na 20.000 zł., płaci zaliczkę (premię) 400 zł., a nadto 20 zł. na administrację, razem przeto 420 zł. A że 10 pr. ubezpieczonej sumy odnosi się do słomy zabezpieczonych ziemniaków, która prawie nigdy uszkodzenia nie ulegając, żadnego za sobą wynagrodzenia nie pociąga, przeto krakowskie Tow. wzajemnych ubezpieczeń za premię 420 zł. ubezpiecza ziemniaki (ziarno) w sumie 18.000 zł. i bez żadnej dalszej dopłaty wynagradza wszelką stratę, o ile ona 5 pr. przenosi.

Agenci zaś Towarzystwa „Meridionale”, przystępując do ziemianina z propozycją zabezpieczenia w ich instytucji ziemniaków od gradu, obiecują, że połowę wpłaconej premii mu zwrócą, jeżeli żadnej szkody nie zgłosi i t. d. Ale zważyć należy, że premija w Towarzystwie „Meridionale” jest dwa razy większa, niż w Towarzystwie krakowskim, wskutek czego ta obietnica jest tylko wędką dla połowy łatwowiernych.

Nie zatem dziwnego, że pobierając dwa razy wyższą premię, która w czasie przed żniwami musi być bardzo wielkim dla rolnika ciężarem, „Meridionale” zwróci jej połowę, jeżeli ubezpieczonemu żadnej nie wyrządzi szkody gradowej. — Ale wysysk okaże się jeszcze jaskrawszy, gdy przypatrzymy się postępowaniu Towarzystwa „Meridionale” z wynagrodzeniem szkód. Ubezpieczając w tem Towarzystwie od gradu swoje ziemniaki na 20.000 zł., tytułem premii i kosztów administracyjnych zapłacić musi rolnik 760 zł. (premija wynosi u nich 3 zł. 60 ct, za 100 zł. ubezpieczonych tam, gdzie w krakowskim Towarzystwie wynosi 2 zł.) i 20 centów kosztów administracyjnych, jest jednak zabezpieczonych tylko 16.000 zł., gdyż 20 procent odpada na słomę. Jeśli zatem rolnik żadnej nie zgłosi szkody, otrzyma zwróconą połowę wpłaconej premii, to jest 360 zł.; gdyby jednak zgłosił szkodę choćby najmniejszą, na przykład 50 zł., to już mu się nie nie zwraca — i połowa premii, która miała mu być zwrócona, przypada jako grzywna na korzyść pozakrajowego Towarzystwa. — Wypada tedy, że pierwsze 400 zł. zapłacił ziemianin Towarzystwu „Meridionale” prawie za darmo, a jeśli chcąc korzystać z dokonanego ubezpieczenia, ugłasza szkodę 50 zł., to musi na nowo tyle zapłacić, za co się w Towarzystwie krakowskim na 18.000 zł. ubezpieczyć może bez żadnych dalszych dopłat.

Od tego postępowania Towarzystwa „Meridionale” nie ma apelacji! Bo gdy między stronami przyjdzie do sporu, do którego rozstrzygnięcia sąd polubowny jest powołany, to rzeczono Towarzystwo już z góry ma pewność, że spór rozstrzygniętym będzie po jego myśli, gdyż strona poszkodowana na superarbitra może wybrać tylko jedną z pośród trzech osób, przez Towarzystwo „Meridionale” jej wskazanych, tak, że w sądzie polubownym, z trzech członków złożonym, to Towarzystwo zawsze ma zabezpieczoną większość głosów, gdyż jeden arbiter i superarbiter wychodzą z jego wyboru. Do tego przyłącza się jeszcze i ta niedogodność, że strona niezadowolona z orzeczenia komisji likwidacyjnej, chcąc wejść na drogę sporu, musi Towarzystwu natychmiast złożyć kaucję 300 zł., co zdąży do tego, by stronę, dla której w czasie żniw niełatwo o taką sumę, z jej pretensjami oddalić.

Z powyższego przedstawienia wynika zupełnie jasno, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń daje w rzeczywistości bez jakiegokolwiek reklamy, korzystne warunki ubezpieczeń gradowych, tymczasem nie tylko „Meridionale”, ale i „Fenix”, który ma także takie same prawie warunki ubezpieczeń, obiecując pozorne korzyści, które w pewnych okolicznościach narażają ubezpieczonego na dotkliwe szkody. Przypomnieć też należy, że nasze Towarzystwo w razie likwidacji szkody postępuje z bardzo wielkim pośpiechem, z całym obywatelskim poczuciem, szkodę wypłaca natychmiast; że wreszcie, na wzajemności oparte, ma na oku jedynie interes członków, ochro-

nę ich przed ciężką klęską i że na dziale tym bynajmniej nie zarabia, jak zarabiają obce Towarzystwa.

Vis maior.

Pan Aleksander Misiągiewicz umieszcza w *Roczniku Asekuracyjno-Ekonomicznym* (t. VII.) cenne uwagi o milionowych stratach, jakie corocznie ponosi kraj przez klęski ogniowe, gradowe i wodę. Przytaczamy je w streszczeniu:

W kraju takim jak Galicya dobrobyt wyłącznie opierający się na produkcji rolniczej, nie intensywnej, niewspieranej przemysłem, w całości prawie zależy od *vis maior*.

Kraj nasz wprawdzie dość rozległy i mający różnorodną glebę, a nawet jak na jedną prowincję dość rozmaity klimat — może też i w różnych okolicach mieć lepsze i gorsze urodzaje tak, że suma produkcji całej prowincji mogłaby nieulegać wielkim odskokom w bilansie corocznym; przy naszych jednak stosunkach ekonomicznych — gdzie ludność przywiązana do miejsca i roli w bardzo niewielkim promieniu znajduje pomocnicze źródła zarobku — a główny swój dochód czerpie na miejscu z roli — nieurodzaj jest klęską olbrzymią — która bezwzględnie wykołaja ludność z normalnego bytu. Do klęski nieurodzaju, dajmy jeszcze wylewy wód i pożary, pozabawiające kraj corocznie milionów, a przedstawi nam się obraz bardzo smutny.

Autor kładzie silny nacisk na podniesienie gospodarstw naszych, zwłaszcza włościańskich, na wyższy stopień kultury, a wtedy produkcja znajdzie zawsze kompensatę, bo rok słotny, ujemnie wpływający na urodzaj ziarna, da obfitość paszy, dobry plon okopowych, rok suchy przyniesie więcej zboża, a praca przetwarzająca surowce zrównoważy budżet rolnika. Klęski gradowe i pożary osłabi powszechną asekurację — nie obciążając zbyt ciężko rolnika, gdy przeprowadzona zostanie racjonalnie.

Spojrzymy na ościenną kraj — gdzie wioski murowane, domy pokryte materyałem ogniotrwałym, nie lękają się ognia — a ziemniaki ubezpieczone od gradu dają rolnikowi gwarancję z góry obliczonego dochodu bez względu na zrzucenie siły wyższej. Dlaczego i Galicya nie ma dążyć do takich społecznych urządzeń, zabezpieczających ludność od nędzy?

Czem jest u nas pożar we wsi, o tem wie każdy. Budynki drewniane pod strzechą — skupione na ciasnej zwykłej przestrzeni — w razie ognia — płoną jeden za drugim bez ratunku — pozostawiając ludność całej wsi bez dachu — i dobytka. Razem z budynkami przepada cały majątek rolnika, plonie krestenicya — remanent — zasoby wszystkie, wieś zrównuje się z ziemią — niszczyją drzewa, sady — i kilka lat ciężkiej walki z nędzą upływa — zanim powróci ludność do dawnego obejścia, nie doliczwszy się z pośród siebie ofiar zubożałych do szczytu i wypełnionych z gniazda rodzinnego o kiju żebraczem. Mówiono i pisano w tej sprawie wiele — a materyału statystycznego i inicjatywy fachowej nie brak, czemu więc nie przystępujemy do dzieła?

Zrewidujmy przedewszystkiem ustawę budowlaną — która egzystuje wprawdzie na papierze, ale na którą w wsi nikt nie zwraca uwagi — budując i kładąc bez konsensu — co się tylko komu podoba. Z jednego włościańskiego obejścia — przy wolności podziału gruntów robi się czasem cztery, jedna chałupa podpira drugą — stodoła siedzi na stodole, ogrodzenie chruściane, jak gdyby lontem palnym łączą tę całą masę ogniowego materyału w jedną całość. Nawet droga publiczna zwięża się od czasu do czasu, by zbliżyć budynki do siebie, a dzieje się to takim sposobem, że płoty posuwa się ku drodze po za drzewa, za płotem sady się drzewa nowe, a gdy płot zniszczy, grodzi się znów nowy bliżej drogi. Uformowany w ten sposób ogromny zapas materyałów palnych, byle nieostrożność zamienia w perzynę, grożąc ludziorz już nie tylko stratą mienia ale zdrowia i życia, pod okiem władz bezpieczeństwa publicznego.

Przyznać trzeba, że celem zapobieżenia złemu, nie postąpiliśmy na krok jeden, chociaż co roku kilkadziesiąt większych pożarów. Nawiedza kraje zamienia osady ludzkie w pogorzeliska, z których mogłyby powstać z popiołów nowe odrodzone, jak Feniks i zabezpieczone na przyszłość od katastrofy podobnej.

Fundusze na wznoszenie ogniotrwałych budowli są pod ręką, bo znalazłyby one pokrycie w premiach asekuracyjnych. Tylekroć zwiększone ryzyko ubezpieczenia osad wiejskich, stał nadwyżką premii, — jak dowodzi arytmetyka asekuracyjna — byłaby dostatecznym umorzeniem kapitału wyłożonego na budynki ogniotrwałe.

Chcąc zatem złagodzić znaczenie klęsk elementarnych dla Galicyi, potrzeba bardzo rychło i energicznie przystąpić do dzieła, nie uciekając się do paliatyw, nie mających żadnego znaczenia i nie przynoszących rezultatu. Tak samo, jak jest przymus oświaty, powinien być przymus racjonalnej produkcji rolnej.

O ile jednak podniesienie kultury rolnej, przeprowadzenie melioracji na wielką skalę, wymaga dłuższego okresu czasu, i zważane jest z mnóstwem innych kwestyj, zależnych w części od władz centralnych, krajowych i finansowej konstelacji —

o tyle sprawa rozszerzenia działalności towarzystw asekuracyjnych, wyłącznie zależy od nas samych, od energicznej inicjatywy i czynu.

Jeśli będziemy oczekiwać natchnienia z góry, gdy kwestye żywotne niecierpiące zwłoki, traktować będziemy zanadto po akademiku, postąpimy, jak bankrut, który w opłacanej lichwie nie jest w stanie dojrzeć własnej ruiny.

Gdybyśmy nawet mieli przymusową i powszechną asekurację w kraju, to jeszczeby sprawa nie była rozwiązana i ponoszone coroczne straty nie przestałyby kraju ubożać, dotąd, dopóki sama idea ubezpieczeń nie przejdzie w odmienną fazę. Wzajemna asekuracja wspólnego mienia straty jednych reguluje kosztem drugich, ale tych strat nie usuwa, nawet nie zmniejsza; i spełnia zadanie pośrednika uczciwego wtedy, gdy uczestników racjonalnie podzieli na grupy, stosownie do większego lub mniejszego ryzyka w ubezpieczeniu. Ten podział w dziale ogniowym byłby najmniej sprawiedliwym, gdyby do innych grup chciano przyłączyć ubezpieczenia włościańskie a to grupa będąca właśnie najgorszą, jako ryzyko — domaga się reformy asekuracyjnej. W obec ogromnych klęsk ogniowych włościańskich, aby działać skutecznie, musiałby towarzystwa ubezpieczeń przeobrazić się radykalnie, przechodząc z biernej roli pośrednika, w czynną, produktywną działalność towarzystw budowlanych — wtedy cel byłby w zupełności osiągnięty — i nie nie stoi na przeszkodzie, aby do tego celu podążać całą siłą pary, nie rzucając corocznie milionów w otchłań naszej nędzy.

Statystyka nieszczęśliwych wypadków.

Towarzystwo ubezpieczeń od wypadków w Winterthur w Szwajcaryi ogłosiło ciekawe rezultaty swej działalności w ciągu 15 lat. Cyfra nieszczęśliwych wypadków wzrastała przerażająco. W pierwszym roku istnienia na 10.000 ubezpieczonych było 320 wypadków.

w 2 roku na	„	„	511	„
w 3	„	„	680	„
w 4	„	„	737	„
w 5	„	„	656	„
w 6	„	„	597	„
w 7	„	„	779	„
w 8	„	„	766	„
w 9	„	„	801	„
10	„	„	803	„
11	„	„	832	„
12	„	„	860	„
13	„	„	890	„
14	„	„	910	„
15	„	„	1090	„

Przeciętna według tego zestawienia wynosi 821 osób na 10.000 ubezpieczonych. Z tych 821 osób umierało rocznie 6, kalekami pozostawało 13 a reszta 802 chwilowo było pozbawionych możności zarabkowania.

Jak bardzo rodzaj zatrudnienia wpływa na wypadki, przekonujemy się z takiego zestawienia: Najwyższy procent wypadków był u kowali — 21 na 100 ubezpieczonych; następują oberżysci z cyfrą 18 procent rzeźnicy 16 pr.; rolnicy 15 pr.; ślusarze i dorozkarcze po 14 pr.; piekarze 13 pr.; stolarze 12 pr.; budowniczowie 11 pr.; właściciele dóbr ziemskich 10 pr., krawcy 9 pr.; lekarze 8 pr.; kupecy 7 pr., notaryusze i nauczyciele po 5 pr.; inżynierowie i adwokaci po 4 procent.

Co do pory roku przedstawia się niebezpieczeństwo, jak następuje: Na 100 wypadków w roku. wypadła w styczniu 9.13 procent, w lutym 7.82, w marcu 7.51, w kwietniu 7.25, w maju 8.11, w czerwcu 8.29, w lipcu 8.82, w sierpniu 9.05, w wrześniu 8.03, w październiku 8.19, w listopadzie 8.39, w grudniu 9.41.

Ciekawe jest zestawienie dni w tygodniu. Najwyższy procent wypadła na poniedziałek, bo 16.5 pr., najniższy na niedzielę 11.5 pr. — wszystkie inne dni w tygodniu mają cyfry procentowe od 14 do 14.93. Widoczny wpływ wypoczynku niedzielnego w niskiej cyfrze niedzielnej — a pewnego zaniedbania ostrożności w wysokiej cyfrze poniedziałkowej.

Co do pory dnia wypadła: 34.5 pr. od godziny 6 rano do południa — 46.4 pr. od południa do godziny 7 wieczorem — 14.8 pr. od godz. 7 wieczór do północy — a 4.3 pr. od północy do godziny 7 rano. Jeżeli od pierwszych dwóch cyfr potrącimy 3.7 pr., która wypadła na przyjętą powszechnie godzinę wypoczynku południowego, (od 12 do 1 godz.) to w czasie roboczym przypada 77.2 procent wypadków a po za nim 22.8 procent wypadków.

Bollew.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie

Chorażczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.